

Magdalena Lange-Henzke¹

Szczecin

<https://orcid.org/0000-0002-7156-2970>

„Ten krzyż reprezentuje nas wszystkich”. Wolność i solidarność według Natalii Ginzburg

Abstract

„This cross represents us all“.

Liberty and solidarity in Natalia Ginzburg’s essays

In 1988, in the pages of the left-wing daily „L’Unità”, the writer Natalia Ginzburg, an atheist of Jewish origin, involved on the side of the Italian left, speaks in defense of the presence of the crosses in classrooms. In an essay entitled *Non togliete questa croce: è il segno del dolore umano*, she refers to the supra-religious and supra-ideological meaning of this symbol. It reminds that it is the Christian revolution that humanity owes to the ideas of equality and solidarity, previously absent. Ginzburg recalls a catalog of values, such as tolerance and generosity, which consists in leaving another human being freedom in searching for answers to fundamental questions. What were the reasons why the writer decided to intervene in the matter of the cross? How does the defense of the Christian symbol in public space fit in with the intellectual project that she has been consistently developing since her literary debut? The article *aims at answering these two fundamental questions*. Moreover, it offers a Polish translation of one of the famous texts by Ginzburg, whose excellent essays remain practically unknown in Poland.

Keywords: Natalia Ginzburg, essay, faith

Streszczenie

W 1988 roku na łamach lewicowego dziennika „L’Unità” pisarka Natalia Ginzburg, ateistka żydowskiego pochodzenia, zaangażowana po stronie włoskiej lewicy, zabiera głos w obronie krzyża zawieszzonego w szkolnych klasach. W eseju zatytułowanym *Non*

¹ Magdalena Lange-Henzke – dr nauk humanistycznych, adiunkt Uniwersytetu Szczecińskiego, e-mail: magdalena.lange-henzke@usz.edu.pl.

togliete questa croce: è il segno del dolore umano (Nie zdejmujecie tego krzyża: jest symbolem ludzkiego cierpienia) odnosi się do ponadreligijnego i ponadideologicznego znaczenia tego symbolu. Przypomina, że to właśnie rewolucji chrześcijańskiej ludzkość zawdzięcza idee równości i solidarności, wcześniej nieobecne. Przywołuje katalog wartości, takich jak między innymi tolerancja i szczodrość polegająca na pozostawieniu drugiemu człowiekowi wolności w poszukiwaniach odpowiedzi na fundamentalne pytania. Jakie przesłanki zadecydowały o tym, że pisarka postanowiła interweniować w sprawie krzyża? W jaki sposób obrona chrześcijańskiego symbolu w publicznej przestrzeni wpisuje się w intelektualny projekt, który konsekwentnie rozwijała od momentu literackiego debiutu? Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na te dwa zasadnicze pytania. Ponadto proponuje polskie tłumaczenie jednego ze słynnych tekstów Ginzburg, której doskonała eseistyka pozostaje w Polsce praktycznie nieznaną.

Słowa klucze: Natalia Ginzburg, esej, wiara

Wstęp

„Przykro mi, że krzyż ma zniknąć na zawsze ze wszystkich szkolnych klas. Wydaje mi się, że to strata”, pisze 22 marca 1988 roku Natalia Ginzburg, ateistka i Żydówka, na łamach lewicowego dziennika „L’Unità”. Tekst jest bezpośrednim komentarzem do zdarzenia, które wywołało we włoskiej przestrzeni publicznej, po raz kolejny, żywą dyskusję².

Katalizatorem wydarzeń z roku 1988 był incydent w jednej ze szkół w piemonckim Cuneo, gdzie nauczycielka zdjęła krzyż wiszący na ścianie klasy, władze szkolne natomiast nakazały ponowne jego zawieszenie. Jak pisze Ginzburg, osoby z jej środowiska³ są przeważnie zgodne, że krzyż powinien zostać zdjęty, gdyż Włochy to państwo laickie, nie ma wobec tego prawa narzucać obywatelom symboli religijnych w miejscach publicznych, inni uważają, że to kwestia bez znaczenia w obliczu licznych problemów dręczących edukację i inne dziedziny życia społecznego. Ginzburg zachowuje odrębne zdanie, w swoich „scritti morali”, esejach ukazujących się w dziennikach takich jak „Corriere della Sera”, „La Stampa” czy „L’Unità”, podobnie jak wielu intelektualistów tamtego

² Włochy jako jedno z ostatnich państw UE nie mają uregulowanej sytuacji krucyfiksu w przestrzeni publicznej. Debata na temat prawnej (bez)zasadności jego zawieszania rozpoczęła się już w okresie zjednoczenia Włoch. Kolejne akty prawne, które odnoszą się do tej sytuacji, okazują się niewystarczające i są interpretowane niejednolicie. Zob. np. *Crocifisso in aula: qual è la situazione in Italia e in Europa?*, https://www.agi.it/fact-checking/crocifisso_scuole_fioramonti-6283064/news/2019-10-03/ (13.05.2021).

³ Natalia Ginzburg, podobnie jak inni intelektualiści skupieni wokół domu wydawniczego Einaudi, związana była początkowo z Partito d’azione, której program współtworzył Leone Ginzburg, a następnie z Partito Comunista Italiano (PCI).

okresu, często odchodzi od ideowej linii partii. Jakie przesłanki zadecydowały o tym, że pisarka postanowiła interweniować w sprawie krzyża? W jaki sposób obrona chrześcijańskiego symbolu w publicznej przestrzeni wpisuje się w intelektualny projekt, który konsekwentnie rozwijała od momentu literackiego debiutu?

1. Natalia Ginzburg – odważna outsiderka

Natalia Ginzburg była córką Giuseppe Leviego, Włocha żydowskiego pochodzenia wybitnego naukowca, ateisty, oraz Lidii Tanzi, niepraktykującej katoliczki pochodzącej z Mediolanu. Natalia była najmłodsza z czwórki rodzeństwa i, jak twierdzi, pozycja w rodzinnej hierarchii naznaczyła jej życie i pisanie. Mawiała, że będąc najmłodszym dzieckiem w rodzinie musisz nauczyć się szybko i zwięźle wyrażać swoje myśli, jeśli chcesz by cię usłyszano. Figura młodszej siostry oraz specyfika statusu najmłodszej kobiety w rodzinie często pojawia się w jej twórczości. Rodzina pisarki pochodzi z północy Włoch, ale Natalia urodziła się w 1916 roku w Palermo na Sycylii, gdzie jej ojciec w tamtym okresie pracował. Państwo Levi mieszkali także w Neapolu i Florencji, ale Natalia dorastała głównie w Turynie. Geograficzne odniesienia i podkreślenia mają znaczenie, w przypadku Italii, być może istotniejsze niż gdzie indziej. Ginzburg wychowała się w wielu kontekstach i tożsamościach kulturowych i religijnych. Owa mieszanka w połączeniu z ekstrawagancją członków najbliższej rodziny sprawiają, że Natalia od dziecka była nieśmiała i zamknięta w sobie. Z jednej strony towarzyszyło jej poczucie pewnej wyjątkowości, ale z drugiej rodzina, która napawała ją dumą, wzbudzała również wstyd, gdy pod naporem spojrzeń z zewnątrz wyjątkowość zamieniała się w odmienność. Przyjaciółmi domu Levi były postacie, które tworzyły ówczesną włoską kulturę, takie jak Filippo Turati, Anna Kuliscioff, Adriano Olivetti, Leone Ginzburg, Cesare Pavese, Carlo Levi.

Natalia, korzystając z przywileju młodych, utalentowanych, urodzonych we wpływowych rodzinach, debiutuje literacko w wieku osiemnastu lat publikując opowiadanie *I bambini* (Dzieci) w ważnym czasopiśmie „Solaria”, wydawanym we Florencji⁴. Dwa lata później, w 1938 roku debiutuje natomiast w roli żony Leone Ginzburga, profesora i tłumacza literatury rosyjskiej, aktywnie zaangażowanego w ruch antyfaszystowski. Małżeństwo zawarte rok przed wybuchem drugiej wojny światowej trwało niedługo, ale zdeterminowało życie Natalii i ukierunkowało jej działalność zawodową, publiczną i literacką. Leone Ginzburg był współzałożycielem, razem z Giuliem Einaudim, domu wydawniczego Einaudi,

⁴ Tekst do czasopisma wysłał Leone Ginzburg, przyjaciel brata Natalii oraz jej przyszły mąż. Zob. S. Petrigiani, *La corsara. Ritratto di Natalia Ginzburg*, Vicenza 2018.

z którym Natalia była związana jako redaktorka i tłumaczka, w zasadzie do końca życia. Turyn w tamtym okresie, podobnie jak Florencja, gdzie tworzyli Gadda czy Montale, przeżywa szczyt intelektualnego fermentu, do którego państwo Ginzburg istotnie się przyczyniają. Z wydawnictwem Einaudi współpracują Cesare Pavese, Italo Calvino oraz filozof Francesco Balbo, giganci włoskiej kultury.

W czasie wojny urodzili się dwaj synowie, z którymi Ginzburgowie udają się na zesłanie do małego miasteczka Pizzoli w Abruzji. Jest to kara za antyfaszystowską działalność Leone Ginzburga. Ponownie geografia ma ogromne znaczenie, różnica między Turynem i bogatym Piemontem a wioską w Abruzji była kolosalna oraz inspirująca. To tam w 1943 roku Natalia rodzi córkę, to tam rok wcześniej powstaje jej powieść *La strada che va in città*. Powieść, która z założenia nie jest autobiograficzna, niewątpliwie nawiązuje do doświadczenia wygnania i wyobcowania, które naznaczają kontekst, w jakim powstawała. Publikacja książki staje się aktem pisarskiego autochrztu, gestem silnego zaznaczenia własnej odrębności i wolności twórczej. Niestety okazuje się także przeczcuciem tragicznych wydarzeń, które nastąpią w bardzo nieodległej przyszłości. Pisarka debiutuje pod pseudonimem Alessandra Tornimparte, Alessandra to drugie imię Natalii, to także imię, które nada swojej córce urodzonej kilka miesięcy po wydaniu powieści, Tornimparte, to nazwa miejscowości nieodległej od Pizzoli, do której młoda rodzina wysłała swoje bagaże udając się do Abruzji⁵. Użycie pseudonimu było wymuszone względami politycznymi, trudno o bardziej żydowskie nazwiska niż Levi czy Ginzburg. Po wojnie Natalia publikuje pod nazwiskiem męża, ponieważ, jak tłumaczy Orianie Fallaci, chciała, żeby po śmierci Leone jego nazwisko przetrwało w świadomości czytelników⁶.

Po powrocie do Rzymu w 1944 roku wojenna rzeczywistość skazała młodą rodzinę na doświadczenie graniczne i traumatyczne – w lutym Leone został osadzony w rzymskim więzieniu Regina Coeli za wydawanie podziemnej gazety i zamęczony na śmierć przez niemieckich okupantów. W wieku dwudziestu ośmiu lat Natalia Ginzburg została wdową z trójką malutkich dzieci, pięcioletnim Carlem, czteroletnim Andreą oraz niespełna roczną Alessandrą.

1.1. Pisarka zaangażowana

Od 1945 roku Ginzburg związana jest z Partito d'Azione, w której działał również Leone. Publikuje artykuły o tematyce etyczno-politycznej w dzienniku „L'Italia libera”, organie tej centro-lewicowej partii, rozwiązanej w 1947 roku. Mimo że całe jej życie było bezpośrednio lub pośrednio związane z polityką, Ginzburg nie uważa się za polityka, a wręcz twierdzi, że na polityce się nie

⁵ S. Petriagnani, *La corsara. Ritratto di Natalia Ginzburg*, s. 106.

⁶ O. Fallaci, *Con tanto sentimento*, [w:] *Gli antipatici*, Milano, 2014, s. 371.

zna i nie potrafi skutecznie jej uprawiać. „Byłam antyfaszystką, nie politykiem. Byłam w Partito d’Azione, bo byli w niej moi przyjaciele. Byłam komunistką, ale nie dlatego, że przeczytałam *Kapitał*. [...] Kiedy głosuję, głosuję na socjalistów z powodu zamiłowania do socjalizmu. Nigdy nie wiem jednak na kogo głosować, muszę zawsze zapytać o nazwiska moje dzieci”⁷ wyjaśnia Oriane Fallaci w słynnym wywiadzie przeprowadzonym w 1963 roku na chwilę przed otrzymaniem przez Ginzburg najważniejszej włoskiej nagrody literackiej Premio Strega za powieść *Lessico famigliare*⁸.

Śmierć pierwszego męża oraz przyjaciół zaangażowanych w działalność antyfaszystowską, aresztowania i szykany, jakich doświadczyli jej ojciec i bracia, prześladowania, o które wciąż się ocierała i których ostatecznie bezpośrednio doświadczyła, sprawiły, że czuła się zobowiązana do działania na rzecz wolności i sprawiedliwości, także w ramach kontynuacji dzieła tych, którzy zginęli. Jej zaangażowanie nie jest wynikiem intelektualnych poszukiwań, lektur, uwiedzenia ideologią, nie używa go jako kategorii analitycznej, jest aktywnym, jakby fizjologicznym, być może niekiedy naiwnym, sprzeciwem wobec bezpośredniego doświadczenia zła.

Ginzburg uważa, że rolą powojennych pisarzy (ona sama również podejmuje to wyzwanie) jest wyrażenie niewypowiadalnego i niewypowiedzianego. Przyjmuje strategię pisania oparte na konkretnym i solidnym języku codzienności, nie pozbawia go jednak siły wynikającej z ładunku metafor i symboli, wzbudzając, jak zauważa Benvenuti, *la pietas* wobec siebie i wobec innych, żywych i umarłych⁹. Połączenie porządku etycznego oraz porządku językowego jest dla Natalii Ginzburg „aksjomatem, na którym ufundowana jest jej myśl i całe jej pisarskie dzieło”¹⁰.

W latach 70. ponownie zbliża się do polityki. Są to lata czerwonych brygad, masakry na placu Fontana, atmosfery napięcia i terroru. Również jej opowiadania powstające w tamtym okresie (*Famiglia* i *Borghesia*) zaczynają stopniowo ciążyć ku siłom destrukcji, nieubłagane odbierają nadzieję na możliwość spojrzenia na rzeczywistość jak na spójną całość. Motyw potłuczonego lustra, o którym Ginzburg pisała już w eseju *Il mio mestiere* (Mój zawód) powraca, a jej narracje, jak zauważa Sharon Wood, odbijają fragmentaryczne obrazy roz-

⁷ Tamże, s. 368- 369.

⁸ Tłumaczenie tej autobiograficznej powieści, należącej do najwybitniejszych dzieł włoskiej literatury XX wieku, właśnie ukazało się po raz pierwszy w Polsce w tłumaczeniu Anny Wasilewskiej. Tytuł polskiego przekładu to *Słownik rodzinny*, opublikowany przez wydawnictwo Filtry, Warszawa 2021.

⁹ G. Benvenuti, *Natalia Ginzburg saggista*, „Griseldaonline” 16 (2016-2017), s. 4.

¹⁰ M. Rizzaelli, *Gli arabeschi della memoria: grandi virtù e piccole querelles nei saggi di Natalia Ginzburg*, Catania, 2004, s. 57.

bitej społecznej rzeczywistości¹¹. W 1983 obejmuje mandat poselski z ramienia Partito Comunista Italiano. Lata 80. to nadal czas zaangażowania na różnych frontach, jednak współpraca z gazetami codziennymi zaczyna ograniczać się do coraz rzadszych wypowiedzi na tematy, które naprawdę leżą jej na sercu jako pisarce, intelektualistce, ale również jako posłance. Dryf, w którym znajduje się konsumpcyjne społeczeństwo, mgła, w której, jej zdaniem, błądzi oraz niezdolny narcyzm intelektualistów, zwłaszcza pisarzy, to są tematy, o których pisze w tamtym okresie¹². Jej zaangażowanie polityczne, mimo że jego intensywność faluje, pozostaje bezsprzeczne, ale nie wpływa na jej niezależność wobec nurtów, ruchów i trendów literackich. Uważa zresztą, że są one nieobecne we Włoszech, gdzie społeczność literacka nie istnieje, „wydaje się, że każdy pisze po prostu zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i przekonaniem”, a ostatni zryw wspólnotowy to było prawdopodobnie powstanie Gruppo di '63¹³. Za największą słabość włoskiej literatury ostatnich dziesięcioleci XX wieku uważa brak autentyczności w opisywaniu ludzkiego doświadczenia. W jej odczuciu pisarze opisują świat nędzny i ponury, tak jakby podejmowali się wykonania pewnego zadania „wbrew własnej przeszłości, wbrew wszystkiemu, czym byli lub są”¹⁴. Efektem jest wypłaszczenie złożoności ludzkiego doświadczenia, pominięcie szczegółów, które czynią naszą historię żywą i wiarygodną. Sama Ginzburg unika narracji trzecioosobowej, właśnie po to, aby uzyskać panoramiczny ogląd rzeczy¹⁵. Polifonię wydobywa zwracając się ku powieści epistolarnej albo dramatomu, gatunkom, które pozwalają na umieszczenie w tekście wielogłosu poszczególnych „Ja”. Celem jej pisania nie jest psychologiczna wiwisekcja bohaterów, ale ukazanie ich poprzez codzienne gesty, tak jakby to właśnie codzienność ukazywała prawdę o człowieku i o świecie, której Ginzburg wytrwale poszukiwała. Starła się służyć innym, pozostawać blisko ich świata, rzuca wyzwanie swej samotniczej naturze, tak jakby stale powtarzała moralne ćwiczenie, które zadał jej Leone Ginzburg¹⁶. Pozostaje przy tym demokratyczna, ponieważ, wypowiadając się jasno, nie ukrywa własnych przekonań, ale będąc po-

¹¹ S. Wood, *Italian Women's Writing*, cyt. za S. Petriagnani, *La corsara. Ritratto di Natali Ginzburg...*, s. 361.

¹² S. Petriagnani, *La corsara. Ritratto di Natali Ginzburg...*, s. 368.

¹³ P. Boyers, *An Interview with Natalia Ginzburg*, [w:] „Salmagundi”, no. 96, 1992, s. 131, <http://www.jstor.org/stable/40548394> (02.05.2021)

¹⁴ Tamże, s. 139.

¹⁵ Tamże, s. 136.

¹⁶ W ostatnim liście, który Natalia otrzymała od męża przed jego śmiercią, Leone Ginzburg prosi ją właśnie o to, aby była „odważna i użyteczna”, aby nie zapominała o zadaniach, które stały się jej udziałem, tj. o pisaniu i publikowaniu, uczciwej pracy na rzecz innych. Wie, że nie będzie to dla niej łatwe, ponieważ to on spełniał rolę łącznika pomiędzy nią a światem innych, z którego ona od dziecka chętnie uciekała. List ten stał się dla Ginzburg punktem odniesienia na wszystkich frontach działalności publicznej. Zob. S. Petriagnani, *La corsara...*, s. 122-134.

wściągliwą, nie narzuca ich z arogancją, robi aluzje do złożonej całości, której są częścią. Jest demokratyczna, ponieważ, wypowiadając się jasno, ma na celu porozumienie, ale jest demokratyczna również dlatego, że jej powściągliwość szanuje tajemnicę pewnych zjawisk, ich wyjątkowość, wymykanie się zamkniętym definicjom i klasyfikacjom. W końcu jest demokratyczna, ponieważ szanuje chaos życia, zakłada go już na etapie porządkowania tego, co mówi i widzi¹⁷.

2. Ateistka, katoliczka, Żydówka

Stosunek pisarki do wiary w Boga – używa wielkiej litery pisząc o Nim, jest „chaotyczny, zaburzony i pozbawiony ciągłości”¹⁸. Stawia bezpośrednie pytanie o Jego istnienie zarówno w kilku esejach, jak i w wierszu *Non possiamo saperlo* (Nie możemy tego wiedzieć), gdzie, jak się wydaje, zakłada Jego istnienie, zastanawiając się raczej nad Jego istotą. Nie możemy wiedzieć, jaki jest Bóg, czy się nas boi, czy przed nami ucieka, czy obserwuje nas z oddali, a może jest nudny i jego raj też jest niezmierną nudą, a może Bóg to ich dwoje, senna para przy knajpianym stoliku? „Nie możemy wiedzieć, jaki jest Bóg. I ze wszystkich rzeczy, które chcielibyśmy wiedzieć, ta jest jedyną naprawdę zasadniczą”¹⁹. Jej wizja Boga, w momentach wiary, jest nadzwyczaj ludzka, nie oczekuje od Niego idealnej mądrości i miłości, ani ostatecznych sądów, zakłada, że może kryć się w każdym napotkanym człowieku, być może naszą rolą jest Go nakarmić i ogrzać. Wydaje się, że według Ginzburg, to, co nazywamy Bogiem, jest inspiracją do zachowywania pewnej życiowej postawy, przypomnieniem wartości, na których ludzkość powinna się opierać. Jej spojrzenie na wiarę, ale również ogólniej na kondycję człowieka, wydaje się wypadkową żydowskiej tożsamości oraz filozofii egzystencjalistycznej. Sprawiedliwość, wolność, odpowiedzialność, ale przede wszystkim troska o drugiego człowieka, dostrzeganie jego podatności na zranienie, kruchości, zarówno w kontekście jednostki jak i ludzkości ogólnie, stanowią twardy trzon jej refleksji. Pisarka przez pewien okres pozostawała również pod wrażeniem filozofii przyjaciela Felice Balbo, który skłonił ją do przyjęcia chrztu w 1950 roku, przed ślubem z drugim mężem Gabriele Baldinim. Społecznie zaangażowana wizja katolicyzmu Balbo w pełni odpowiadała wartościom, których broniła Ginzburg.

¹⁷ D. Scarpa, *Postfazione*, [w:] D. Scarpa [red.], *Natalia Ginzburg. Non possiamo saperlo. Saggi 1973-1990*, Torino, 2001, ebook, loc. 2596.

¹⁸ N. Ginzburg, *Autobiografia in terza persona*, [w:] *Non possiamo saperlo. Saggi 1973-1990...*, loc. 2280.

¹⁹ N. Ginzburg, *Non possiamo saperlo*, [w:] *Non possiamo saperlo. Saggi 1973-1990...*, loc. 31.

3. „Nie zdejmujecie tego krzyża: jest symbolem ludzkiego cierpienia”

Publikacja w dzienniku „L’Unità” tekstu *Non togliete questa croce: è il segno del dolore umano* (Nie zdejmujecie tego krzyża: jest symbolem ludzkiego cierpienia)²⁰, stanowi niewątpliwie gest odważny, po raz kolejny ujawniający „głęboko zakorzoną inteligencję”²¹, ideologiczną niezależność i myślową oryginalność Natalii Ginzburg. W eseju broni krzyża analizując jego znaczenie dla kultury i dziejów ludzkości. Symbolicznie wyjmuje go z rąk katolików, ale przede wszystkim wyjmuje go z rąk polityków, tak jakby chciała przekazać jego siłę wszystkim tym, którzy gotowi są z niej czerpać. Dziś trudno sobie wyobrazić, aby podobna sytuacja mogła mieć miejsce na łamach poczytnych gazet.

Gdybym była nauczycielką, chciałabym, aby w mojej klasie pozostał nietknięty. Każdy nakaz władzy w kwestii krzyża na ścianach budzi grozę. Nie może być obowiązkowe zawieszanie go. Ale, według mnie, nie może również być obowiązkowe zdejmowanie go. Nauczyciel powinien móc go zawiesić, jeśli tego chce, lub zdjąć, jeśli nie chce. Powinien to być wolny wybór. Byłoby właściwe również poradzenie się dzieci. Gdyby chociaż jedno z nich go chciało, należałoby je wysłuchać i ulec. Dziecku, które pragnie krzyża zawieszono w klasie, trzeba ulec. Krzyż w klasie jest niczym innym jak wrazem pewnego pragnienia. A pragnienia, kiedy są niewinne, muszą być szanowane²².

Nie po raz pierwszy Ginzburg wypowiada się na temat wiary w kontekście dzieciństwa i wczesnej młodości. Wydaje się, że w miarę dorastania wiara w Boga i propagowaną przez Jezusa miłość uniwersalną ulegają osłabieniu. W eseju *Noi e i nostri figli* stwierdza, że im jesteśmy młodszy, tym łatwiej o chrześcijański entuzjazm, łatwiej być odważnym, łatwiej z czegoś zrezygnować. Według niej, w ten sposób pojmowana młodość kończy się w momencie, kiedy pojawiają się na świecie nasze dzieci²³. Wtedy życie znacznie komplikuje się w sensie duchowym, jednak nie oznacza to, że możemy bez namysłu komplikować życie duchowe naszych dzieci, przedstawiając im własne przekonania dotyczące wiary jako prawdy uniwersalne. „Myślę, że ten, kto nie wierzy w Boga, nie ma prawa powiedzieć swojemu dziecku, że Bóg nie istnieje [...] Po pierwsze, te słowa mogą być dla dziecka skrajnie przerażające. Po drugie,

²⁰ Tekst został wydany pod tytułem *Il crocifisso nelle scuole* jako część zbioru esejów Natalii Ginzburg zatytułowanego *Non possiamo saperlo. Saggi 1973-1990*, red. Domenico Scarpa, Einaudi, Turyn, 2001.

²¹ D. Scarpa, *Postfazione...*, loc. 2567.

²² N. Ginzburg, *Il crocifisso nelle scuole*, [w:] *Non possiamo saperlo. Saggi 1973-1990*, red. D. Scarpa, Einaudi, Torino, 2001, ebook, loc. 1542-1547 (te oraz kolejne tłumaczenia tekstów Natalii Ginzburg są mojego autorstwa).

²³ G. Benvenuti, *Natalia Ginzburg saggista*, „Griseldaonline” 16 (2016-2017), s. 6.

mogą być błędne [...] Ten, kto wierzy i mówi swojemu dziecku «Bóg istnieje», też przedstawia mu swoje osobiste przekonanie jako prawdę uniwersalną i dokonuje nadużycia. Ponadto, również on mówi coś, co może być błędne»²⁴, stwierdza w eseju *L'infanzia e la morte* (Dzieciństwo i śmierć). Lepiej jednak, w jej przekonaniu, usłyszeć w dzieciństwie słowa pozostawiające nadzieję na istnienie Boga, bo nie odzierają nas z własnej woli, możliwości wyboru własnego przekonania. Zanegowanie istnienia Boga wznosi wokół dziecka mury, poza które będzie musiało uciec, jeśli pewnego dnia stwierdzi, że potrzebuje Boga w swoim życiu. Według Ginzburg wolna wola jest nam niezbędna, zwłaszcza kiedy poszukujemy odpowiedzi na pytania o Boga i o śmierć. Szkoła, jako instytucja państwowa, powinna tę wolność respektować.

Lekcja religii jest polityczną przemocą. To jest lekcja. Poświęca się jej wiele słów. Szkoła jest dla wszystkich, katolików i nie katolików. Dlaczego mielibyśmy nauczać religii katolickiej? Ale krzyż niczego nie naucza. Milczy. Lekcja religii generuje dyskryminację między katolikami i nie katolikami, między tymi, którzy zostają w klasie, a tym, którzy wychodzą. Ale krzyż nie generuje żadnej dyskryminacji. Milczy²⁵.

Ginzburg jest rozczarowana rzeczywistością, w której żyje, wie, że nigdy nie spojrzy już na świat z lekkością i zachwytem, ale mimo wszystko wydaje się, że nadal wierzy w człowieka. Mimo że sama doświadczyła totalnego braku nadziei, jest przekonana, że nie należy pozbawiać jej innych. Nie odbierać nadziei, oznacza otworzyć drogę ku wolności w poszukiwaniach odpowiedzi na fundamentalne pytania. W eseju *Rapporti umani* (Stosunki międzyludzkie), który podobnie jak pozostałe teksty płynnie stapia „Ja” z „My”, Ginzburg pisze: „zawsze pielęgnujemy w sobie nadzieję, że niedługo, za kilka godzin, za kilka dni, wrócimy do naszego domu [...] nasze dzieci będą się bawić w czystych ubrankach i czerwonych pantofelkach»²⁶. Jednak jest także przekonana, że pokolenie, które widziało, jak domy obracają się w ruiny i uświadomiło sobie, jak łatwo unicestwić świat, którego podstawy wydawały się nienaruszalne, pozostanie okaleczone na zawsze, ale nabierze też hardości, której inne pokolenia nie miały. Owa świadomość doprowadza do potrzeby kontaktu z pewną prawdą, w której zdeponowana jest nadzieja i wiara w mądrość przyszłych pokoleń. Dzieci, które widziały śmiertelne przerażenie na twarzach rodziców, nie można okłamać, stało się dla nich jasne, że ludzie, tak jak domy, mogą runąć. Ginzburg przekonuje, że w związku z tym musi zmienić się język, jakim mówimy do młodych, ponieważ kiedy poznało się prawdę o nikłości rzeczy i ludzkich relacji, nie można udawać, że nie są one tym, czym są. Nie można zanego-

²⁴ N. Ginzburg, *L'infanzia e la morte*, [w:] D. Scarpa [red.] *Natalia Ginzburg. Mai devi domandarmi*, Torino 2001, ebook, loc. 2267.

²⁵ N. Ginzburg, *Il crocifisso nelle scuole...*, loc. 1547-1549.

²⁶ N. Ginzburg, *Rapporti umani*, [w:] *Non possiamom saperlo...*, loc.1732.

wać okropieństwa wojny, która bezlitośnie obnaża kruchość ludzkiego istnienia, jednak obowiązkiem starszych pokoleń jest wychowywanie młodych w duchu troski i wyrozumiałości, chroniąc ich siły vitalne poprzez prawdę, a nie poprzez kłamstwo. Życie nieodzownie naznaczone cierpieniem i *vanitas* będzie udziałem wszystkich.

Dla katolików Jezus Chrystus jest synem Boga. Dla niekatolików może być on po prostu obrazem kogoś, kto został sprzedany, zdradzony, umęczony i umarł na krzyżu z miłości do Boga i do bliźniego. Kto jest ateistą, wymazuje ideę Boga, ale zachowuje ideę bliźniego. Można powiedzieć, że wielu było sprzedanych, zdradzonych i umęczonych za wiarę, za bliźniego, za przyszłe pokolenia, ale ich wizerunków na szkolnych ścianach nie ma. To prawda, ale krzyż reprezentuje ich wszystkich. Dlaczego reprezentuje ich wszystkich? Ponieważ przed Chrystusem nikt nigdy nie powiedział, że wszyscy ludzie są równi i wszyscy są braćmi, wszyscy, bogaci i biedni, wierzący i niewierzący, Żydzi i nie Żydzi, biali i czarni. I nikt przed nim nigdy nie powiedział, że w centrum naszej egzystencji musimy stawiać solidarność między ludźmi. Bo bycie sprzedanym, zdradzonym, umęczonym i zabitym za wiarę może zdarzyć się każdemu. Wydaje mi się dobrym pomysłem, aby dzieci i młodzież wiedzieli o tym już od czasów szkolnej ławy²⁷.

Poczucie wyobcowania w kontekście pochodzenia, statusu społecznego czy religii towarzyszy Natalii Ginzburg od najmłodszych lat. Żydowska autoidentyfikacja nie jest jednak w jej przypadku wynikiem odebranego wychowania, nie wynika z wiary, kultury czy tradycji, pojawia się w momencie, kiedy Ginzburg, wychowana w ateistycznym domu, staje się faktyczną ofiarą prześladowań, które eskalują w wyniku ustanowionych w roku 1938 praw rasowych²⁸. Od tego momentu solidarność z ofiarami prześladowań, nie tylko Żydami, ale wszystkimi ofiarami opresji, jest jednym z kardynalnych punktów jej działalności literackiej i politycznej. „Kto był prześladowany, nie zazna już nigdy spokoju [...] niebezpieczeństwo, poczucie, że trzeba się ukryć dla wielu z nas zaczęło się wiele lat temu [...] nauczyło nas dostrzegania wrogów wszędzie²⁹” pisze w *Il figlio dell'uomo* (Syn człowieka), nawiązując do prześladowań Żydów, które rozpoczęły się w okresie faszyzmu. Tytułowe dziecko człowieka, w odróżnieniu od dziecka Bożego, nie zaznaje spokoju, nie jest w stanie przyjąć żadnej uniwersalnej prawdy ani pewności, również wiara nie jest tym, co mogłoby przynieść ukojenie. Prześladowany był również Jezus i to jest wystarczający powód dla Ginzburg, aby stanąć w Jego obronie, również wtedy, gdy występuje jako symbol wiszący na szkolnej ścianie:

²⁷ N. Ginzburg, *Il crocifisso nelle scuole*, [w:] *Non possiamom saperlo...*, loc. 1561-1566.

²⁸ Co ciekawe w jej powieściach odnajdujemy bardzo niewielką reprezentację postaci żydowskiego pochodzenia; oprócz Franza z *Tutti i nostri ieri*, jest jeszcze ojciec Giulia, jednego z głównych bohaterów w powieści *La strada che va in città*.

²⁹ N. Ginzburg, *Il figlio dell'uomo*, [w:] N. Ginzburg, *Le piccole virtù*, Torino 2012, ebook, loc. 1191.

Mówią, że przez krzyż wiszący na ścianie w klasie, mogą czuć się obrażeni żydowscy uczniowie. Dlaczego niby Żydzi mieliby czuć się obrażeni? Czy Chrystus nie był Żydem i prześladowanym i czy nie umarł w męczeństwie, tak jak miliony Żydów w łagrach? Krzyż jest symbolem ludzkiego utrapienia. Korona cierniowa i gwoździe przywołują cierpienie. Krzyż, który wyobrażamy sobie wysoko na szczycie góry, jest symbolem śmierci w samotności. Nie znam innych symboli, które oddawałyby z taką siłą sens ludzkiego losu. Krzyż jest częścią historii świata³⁰.

Grecki termin *katholikos* czy też łaciński *catholicus* znaczy powszechny i wydaje się, że Ginzburg właśnie do tego znaczenia odwołuje się, umieszczając problem krzyża w szerszej perspektywie. Spogląda na niego ponad katolicyzmem, ponad wszelkimi ideologiami i polityką. Oczywiście jej sposób rozumowania był i jest krytykowany przez wielu, którzy pamiętają, ile ludzkich istnień w imię krzyża właśnie było prześladowanych i zgładzonych. Ginzburg upiera się jednak przy swym antropologicznym spojrzeniu na duchowość, poszukującym uważnie prześwitów, w których Boga można by dostrzec.

Krzyż nie generuje żadnej dyskryminacji. Jest, milczący i cichy. Zawsze był. Dla katolików jest symbolem religijnym. Dla innych może być niczym, częścią ściany. Ale może dla kogoś, dla minimalnej mniejszości, a może tylko dla jednego dziecka, jest czymś szczególnym, co wzbudza przeciwstawne myśli. Prawa mniejszości muszą być respektowane³¹.

Owe przeciwstawne myśli, o których wspomina w tekście parokrotnie, to są właśnie momenty, w których być może ujawnia się Bóg, krótkie chwile, kiedy czuje, że „coś drży i coś przepływa i natychmiast znika i to było, może, Bogiem”³². Mimo ogromnych wątpliwości, jakie wzbudza w niej kwestia wiary, jest pełna podziwu dla prawdziwych katolików. Uważa, że wiara jest trudniejsza niż niewiara, bo „kto nie wierzy, szczyli się tym, zbudował wokół swej niewiary dumne idee, natomiast kto wierzy, nie odczuwa żadnego rodzaju wyniosłości, zresztą jaki miałby powód do pychy, z tym ogarkiem świecy, który dzierży w dłoni, a który cały czas sprawia wrażenie, jakby miał zaraz zgasnąć”³³. Prawdziwy katolik to według niej człowiek pełen wątpliwości, odczuwający wiarę jak cień, który czasem nachodzi na jego myśli, a jednak przekonany, że świat bez Boga byłby przerażający. Wiara to samotność, bez glorii i chwały, powiewających sztandarów i wspierających towarzyszy, to również świadomość, że wiedza o Bogu to raczej niewiedza, tym bardziej, że słowa, które miałyby Boga objaśniać i definiować, brzmią fałszywie, „nie wie nic lub prawie nic o Bogu, ale wie, że jeśli istnieje, nie jest nigdy, wobec nikogo obojętny lub roztargnio-

³⁰ N. Ginzburg, *Il crocefisso nelle scuole...*, loc. 1555-1559.

³¹ Tamże, loc. 1553-1555.

³² N. Ginzburg, *Sul credere e non credere in Dio*, [w:] *Mai devi domandarmi...*, loc. 2356.

³³ Tamże, loc. 2346.

ny. I on też chciałby być wobec wszystkich ludzi, których spotyka, tak bardzo uważny, jak pewnie jest Bóg³⁴. Dlatego Ginzburg podziwia prawdziwych katolików, imponuje jej trud, który wkładają każdego dnia w wykrzesywanie, wciąż na nowo, czystej wiary i chęci bycia na podobieństwo Boga, który pozostaje bardziej przecuciem niż pewnością.

Chrystus wypędził kupców ze świątyni. Gdyby dzisiaj był tutaj, nie robiłby nic innego jak wypędzanie kupców. Dla prawdziwych katolików musi być trudne i bolesne poruszanie się w dzisiejszym katolicyzmie, w tej pienistej brei, którą stał się katolicyzm, gdzie polityka i religia są złowieszczo wymieszane. Musi być dla nich trudne i bolesne wydobywanie z tej brei czystości i szczerości własnej wiary. Sądzę, że osoby świeckie powinny częściej myśleć o prawdziwych katolikach. Zwyczajnie po to, aby pamiętać, że istnieją, i aby nauczyć się ich rozpoznawać w tej pienistej brei, którą dzisiaj jest świat katolicki, i której słusznie nienawidzą³⁵.

Zainspirowana taką postawą Ginzburg konsekwentnie przekonuje, aby nie patrzeć na Innego jak na wroga, cały czas ponawiać niezbędny wysiłek bycia solidarnym, dostrzegania tego, co nas łączy.

Jezus Chrystus niósł krzyż. Wszystkim nam zdarzyło bądź zdarza się dźwigać na barkach ciężar wielkiego nieszczęścia. Nieszczęście to nazywamy krzyżem, nawet jeśli nie jesteśmy katolikami, bo zbyt mocno i od zbyt dawna idea krzyża wryta jest w naszej pamięci. Wszyscy, katolicy i laicy, niesiemy lub będziemy nieśli ciężar jakiegoś nieszczęścia, przelewając krew i łzy i próbując nie upaść. To mówi krzyż. Mówi to wszystkim, nie tylko katolikom³⁶.

Jeśli przyjąć, że tożsamość człowieka kształtuje się w wyniku konfrontacji własnej podmiotowości, doświadczenia i historii z odpowiedzią, którą otrzymujemy od innych, to jak wpłynie na nią negacja? Jak pisze Bauman, „myśl o posiadaniu tożsamości nie przychodzi ludziom do głowy tak długo, póki gdzieś przynależą, póki nie mają alternatywy”³⁷. Wprowadzenie praw rasowych diametralnie zmienia życie Ginzburg na każdej płaszczyźnie. Z członkini turyńskiej elity intelektualnej staje się wygnańcem, wypchnięta dosłownie i metaforycznie poza ochronę i przywileje zapewniane przez miejsce urodzenia. Zanegowana zostaje jej włoskość i status społeczny. Tożsamość i przynależność okazują się konceptami labilnymi. Idee równości i sprawiedliwości są niewystarczająco zakorzenione, aby uchronić przed mechanizmem dehumanizacji. Ginzburg, jak przestrożę, przypomina humanistyczną interpretację znaczenia chrześcijańskiej rewolucji:

³⁴ Tamże, loc. 2371.

³⁵ N. Ginzburg, *Il crocefisso nelle scuole...*, loc. 1582-1586.

³⁶ Tamże, loc. 1567-1569.

³⁷ Z. Bauman, *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańsk, 2007, s. 14.

O niektórych słowach Chrystusa myślimy ciągle, możemy być laikami, ateistami czy kimkolwiek chcemy, ale te słowa i tak stale krążą w naszych myślach. Powiedział „kochaj bliźniego jak siebie samego”. Te słowa zapisane były już w Starym Testamencie, ale stały się fundamentem rewolucji chrześcijańskiej. Są kluczem do wszystkiego. Są przeciwieństwem wszelkich wojen. Przeciwieństwem samolotów, które zrzucają bomby na bezbronnych ludzi. Przeciwieństwem gwałtów i obojętności, która tak często spotyka kobiety doświadczające przemocy na ulicach. Dużo mówi się o pokoju, ale cóż można powiedzieć na temat pokoju, prócz tych prostych słów? Są dokładnym przeciwieństwem dzisiejszego sposobu bycia i życia. Wciąż o nich myślimy, widząc jak trudno jest kochać siebie samego, a kochać bliźniego jeszcze trudniej, może nawet jest to zupełnie niemożliwe, a jednak czujemy, że właśnie te słowa są kluczem do wszystkiego. Krzyż tych słów nie przywołuje, jesteśmy tak przyzwyczajeni do widoku tego małego znaku, że często wydaje nam się częścią ściany. Ale jeśli zdarzy nam się pomyśleć, że to Chrystus je wypowiedział, przykro nam, że ten mały znak miałby zniknąć ze ściany. Chrystus powiedział także „*błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni*”. Kiedy i gdzie zostaną nasyceni? W niebie, powiedzą wierzący. Inni nie wiedzą ani kiedy, ani gdzie, ale słowa te sprawiają, że zaczynają odczuwać silniejszy i bardziej palący głód sprawiedliwości³⁸.

4. Siostra Antygony

Natalia Ginzburg nie poddaje się w pełni żadnej z postaw moralno-religijnych czy światopoglądowych, tworzy własną wizję humanistyki głęboko zaangażowanej w refleksję nad duchową i społeczną kondycją człowieka. Twierdzi, że pisarz, aby pozostać wiarygodnym, musi być niezależny, musi stać na marginesie jako Inny, nie może działać na rzecz żadnej konkretnej doktryny (dlatego w 1977 roku rezygnuje ze współpracy z „Corriere della Sera”, który w jej opinii „jest na wyłącznych usługach dominującej ideologii”³⁹). Eskalacja przemocy, kolejne zamachy i akty terroru sprawiają, że Ginzburg stopniowo milknie, z centrum publicznego pola dyskusji ucieka na margines. Jak zauważa jej biografka Sandra Petrignani, publicystyka pisarki staje się coraz bardziej zaangażowana w edukację dzieci i młodzieży, postrzegane przez nią coraz wyraźniej jako jedyne skuteczne narzędzie dokonywania społecznych zmian⁴⁰.

Pisarka wielokrotnie, między innymi w wywiadach, wyraża *explicite* swoje rozczarowanie współczesnością. Towarzyszące jej poczucie nieprzystawalności zamiast przekuć w pesymizm i wyobcowanie, zmienia jednak w narratorską ciekawość świata, a często także w zaangażowanie. Jej eseje rodzą się z ciekawości, ale równie często ze złości. Kiedy jakieś wydarzenie szczególnie ją poru-

³⁸ N. Ginzburg, *Crocefisso nelle scuole...*, loc. 1571-1581.

³⁹ S. Petrignani, *La corsara...*, s. 353.

⁴⁰ Tamże, s. 355.

szy, nie waha się zabrać publicznie głosu i narazić na krytykę, dolewając oliwy do ognia publicznej debaty. Tak było w przypadku jej wypowiedzi na temat krzyża w szkole, ale również aborcji, feminizmu, Żydów, adopcji i innych. To, co drażni niektórych czytelników i krytyków, to autorytarna forma wypowiedzi. Zaryzykować można by tezę, że bardziej niż autorytaryzm przebija u Ginzburg pewien rodzaj wściekłości, zwerbalizowanej dużo później przez Orianę Fallaci, którą oprócz słynnego wywiadu sporo łączy z jej mistrzynią Ginzburg. Wściekłość ta wynika, jak się wydaje, z rozczarowania faktem, iż nie dla wszystkich pewne podstawowe prawa i wartości związane z ludzką kondycją są oczywiste. Ginzburg, ale też w moim przekonaniu Fallaci, niczym siostry Antygony, zakładają, że istnieją zasady i wartości nie wymagające definicji, i których zresztą nie próbują definiować, pozadyskusyjne i niepodlegające instytucjonalnej interpretacji. Każda ingerencja państwa jest w ich przypadku nadużyciem prowadzącym do nieszczęścia i cierpienia. Takim przykładem jest rzeczony krzyż na ścianie szkolnej klasy, ale również dobro dziecka, które powinno być warunkiem *sine qua non* instytucjonalnej przewidywalności i szczodrości, braku których ofiarą stała się Serena Cruz, bohaterka ostatniej książki Natalii Ginzburg⁴¹, a to właśnie szczodrość i wspaniałomyślność stanowią wartości, które ponad wszystko należy wpajać dzieciom. Ginzburg pisała o tym również w słynnym eseju *Piccole virtù* (Małe cnoty). Tolerancja jest szczodrością, pozostawieniem drugiemu wolnej woli, prawa do niewiedzy i niewiary, a symbol krzyża, jeśli spoglądamy na niego jak na antropologiczny artefakt, może pomóc w zrozumieniu niepewności i chaosu człowieka.

Krzyż jest częścią historii świata. Sposobów patrzenia i niepatrzenia na niego jest, jak powiedzieliśmy, wiele. Poza wierzącymi i niewierzącymi, katolikami fałszywymi i prawdziwymi, istnieją tacy, którzy czasem wierzą, a czasem nie. Jedno wiedzą dobrze, że wiara i niewiara przychodzą i odchodzą jak morskie fale. Mają poglądy ogólnie raczej niepewne i chaotyczne. Cierpią z powodu spraw, przez które nikt inny nie cierpi. Być może miłują krzyż, ale nie wiedzą dlaczego. Lubią widzieć go na ścianie. Czasem nie wierzą w nic. Tolerancja polega na pozwoleniu wszystkim na budowanie wokół krzyża najbardziej przeciwstawnych i niepewnych myśli⁴².

⁴¹ Odnoszę się tu do książki *Serena Cruz o la vera giustizia* z roku 1990, czyli głosu Ginzburg w niezwykle głośnej we Włoszech sprawie adopcji trzyletniej Sereny Cruz, przymierającej głodem i wykorzystywanej seksualnie sieroty pochodzenia filipińskiego, która rok po przyjeździe do Włoch została odebrana przybranym włoskim rodzicom ze względu na proceduralne uchybienia w procesie adopcyjnym. Ginzburg poruszona dogłębnie decyzją sądu wypowiadała się o tej sprawie zarówno jako posłanka, jak i jako pisarka.

⁴² N. Ginzbug, *Crocefisso nelle scuole...*, loc. 1586-1590.

Zakończenie

Eseje Ginzburg to wielka lekcja pokory i uważności, ostrzeżenie, żeby nie brać za pewnik pozornej równowagi, która nie jest nam dana na zawsze, czego historia okrutnie dowodzi. Wolność, sprawiedliwość, ale również hojność i miłosierdzie wobec Innego, a zwłaszcza wobec dzieci i młodzieży, to są wartości, których konsekwentnie i spójnie broni w swoim intelektualnym projekcie. Pisarka przekonuje, że najskuteczniejsze narzędzia, jakimi możemy manipulować przy naszym losie, to szacunek dla innych, tolerancja i solidarność przejawiająca się w pochyleniu się nad ich potrzebami, oddanie im wolności i sprawiedliwości. „Patrzeć na bliźniego spojrzeniem wolnym i sprawiedliwym, a nie pełnym strachu i pogardy tego, który stale zastanawia się, w obecności drugiego człowieka, czy będzie jego panem, czy sługą”⁴³, bo nie istnieje ani pełna podległość, ani pełna władczość, nasze doświadczenie i doświadczenie innych oscyluje między tymi dwoma stanami. Uświadomienie sobie tego to, według Natalii Ginzburg, najważniejszy moment naszego życia⁴⁴. Ogromny trud polega na tym, że praca nad relacjami międzyludzkimi codziennie rozpoczynana musi być na nowo, w przeciwnym wypadku nieuniknione jest zasklepienie się w swoich żalach, uprzedzeniach i awersjach. Wyzbyć się tego kategoryzującego spojrzenia na Innego, przekazać kolejnym pokoleniom etykę opartą po pierwsze na sprawiedliwości, po drugie na miłosierdziu (według niej koniecznie w tej właśnie kolejności), to jedyny sposób działania na rzecz przyszłości.

⁴³ N. Ginzburg, *Rapporti umani...*, loc. 1758.

⁴⁴ Tamże, loc. 1762.

Bibliografia

Teksty Natalii Ginzburg

Non possiamo saperlo. Saggi 1973-1990, red. Domenico Scarpa, Torino, 2001

Mai devi domandarmi, red. Domenico Scarpa, Torino 2001

Piccole virtù. Nuova edizione a cura di Domenico Scarpa. Prefazione di Adriano Sofri, Torino 2012

Serena Cruz o la vera giustizia, Torino, 1990.

Lessico familiare. Introduzione di Cesare Segre, Torino, 2014.

La strada che va in città e altri racconti. Introduzione di Cesare Garboli. Nuova edizione a cura di Domenico Scarpa, Torino, 2012.

Tutti i nostri ieri, Torino, 2014.

Lieratura przedmiotowa

Bauman Z., *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, J. Łuszcz [tłum.], Gdańsk, 2007

Benvenuti G., *Natalia Ginzburg saggista*, „Griseldaonline” 16 (2016-2017).

Boyers P., *An Interview with Natalia Ginzburg*, „Salmagundi”96 (1992).

Fallaci O., *Gli antipatici*, Milano, 2014.

Petrignani S., *La corsara. Ritratto di Natalia Ginzburg*, Vicenza 2018.

Rizzaelli M., *Gli arabeschi della memoria: grandi virtù e piccole querelles nei saggi di Natalia Ginzburg*, Catania, 2004.

Scarpa D., *Postfazione*, [w:] D. Scarpa [red.], *Natalia Ginzburg. Non possiamo saperlo. Saggi 1973-1990*, Torino, 2001.

Wood S., *Italian Women's Writing 1860-1994*, [The Athlone Press, 2000.